



# Niepotrzebny Sejm.

Warszawa, 21.III.

Im poważniejsza ustawa, tem stosunkowo szybciej od mniej ważnych uchwalana jest w Sejmie przez większość prorządową. Jest to dziwny paradoks komedji pracowitości, jaką odegrała w ciach parlamentarnych klub B. B. W. R.

Wspomniałem już kiedyś o rekordowym minimum czasu, jaki poświęcono na uchwalenie deficytowego budżetu. Ustawę samorządową przemłono w ciągu paru dni, podobnie ustawę o ustroju szkół akademickich.

Koroną wszystkiego jest załatwienie sprawy pełnomocnictwa dla rządu na czas przerwy między sesjami, t. j. mniej więcej od kwietnia r. b. do końca października. Już sama treść ustawy jest niezwykła. Zawiera właściwie tylko jeden artykuł, który brzmi:

Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwykłą w zakresie ustawodawstwa, z ograniczeniem, zawartem w art. 44 ust. 6 Konstytucji.

Otóż ustęp 6 art. 44 Konstytucji opiewa, iż ustawa może upoważnić Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i zakresie, przez tę ustawę wskazywanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Rząd interpretuje ten ustęp art. 44 w ten sposób, że ograniczenie dotyczy tylko ostatniego zdania: „jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji”. Tymczasem najbardziej dowolna i szeroka interpretacja nie pozwala przeoczyć, iż jest zastrzeżenie drugie, nie mniej ważne. Ograniczenie co do nieomocności zmiany Konstytucji na mocy pełnomocnictwa w gruncie rzeczy jest nawet niepotrzebne w ust. 6 art. 44. Jest to rzecz sama przez się zrozumiała.

Istotnie ograniczenie mieści się w zdaniu poprzedzającym, mianowicie w słowach: „w czasie i zakresie, przez tę ustawę wskazywanych”. Musi więc być wskazany termin, na jaki dawane są pełnomocnictwa — temu warunkowi czyni zadość ustawa, którą dziś uchwalili Sejm — a również musi być określony zakres udzielanych pełnomocnictw, czyli mówiąc inaczej, winny być wyliczone sprawy, dla których załatwienia ciała ustawodawcze pozbywają się swych uprawnień na rzecz władzy wykonawczej. Tęgi kardynalny warunku obecne pełnomocnictwa nie posiadają, a nawet nie posiadają części w rodzaju ograniczeń, które przepisuje Konstytucja (art. 44, ust. 5) dla rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy na czas, kiedy niema Sejmu i Senatu, to jest w czasie wyborów. Co więcej, niema tego, co w ogóle może być jedynie logiczną i prawną podstawą wszelkich pełnomocnictw ustawodawczych otrzymywanych przez władzę wykonawczą, — niema warunku nagłej konieczności państwowej. Jedynie ta nagła konieczność mogłaby usprawiedliwiać, z punktu widzenia nietykalności politycznego, ale przedewszystkiem prawnego, Sejm i Senat przy uchwalaniu jakichkolwiek pełnomocnictw, zawierających jaknajściślej określenie ich zakresu, nie mówiąc już o pełnomocnictwach obecnych, które pozwalają właściwie rządowi wydawać wszelkie ustawy i załatwiać wszelkie sprawy, należące do kompetencji Sejmu i Senatu.

Opozycja i narodowa i lewicowa usunęła się od wszelkiego udziału w uchwalaniu tych pełnomocnictw. Nie brała udziału w posiedzeniu komisji prawniczej, gdzie klub B. B. milcząco przyjął do wiadomości projekt ustawy. Komisja zatępniała się z pełnomocnictwami w ciągu kilku minut. W pełnym Sejmie trwało to nieco dłużej, niespełna godzinę. Na sali pozostał tylko BBWR., radykalni rusczy, paru żydów i komunisty.

Premier Prystor w przemówieniu, pełnym banalnego, mdłego optymizmu, tylko jednym zdaniem uzasadnił potrzebę pełnomocnictwa: „Aby zabezpieczyć życie Polski i obecne prace rządu od ewentualnych niespodzianek światowych, zwłaszcza na polu gospodarczym, rząd musi posiadać zapewnioną możliwość szybkiej reakcji”.

# Z prasy.

Wieża Babel. „Gazeta Warszawska” zwraca uwagę na brak jednoci w poglądach prasy sanacyjnej na przytoczone uchwalenia szerokich pełnomocnictw rządowi.

„Prasa sanacyjna w tej niezbyt mądrej sytuacji, w jakiej się znalazła, wypisuje niestworzone rzeczy, a każdy co innego. Wzrost konserwatywny „Czas” pozwolił sobie na cyniczny żart, twierdząc, iż rząd bierze generalne pełnomocnictwa dlatego, aby opozycja nie mogła mu zarzucić, że przekracza zakres pełnomocnictwa. Słusznie skarcił za to w Sejmie bezbębny rozpustnik polityczny poseł ks. Czetwyrński.”

Z wręcz odmiennego punktu widzenia oświetla sprawę krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, który po zakomunikowaniu swym czytelnikom, iż rząd na podstawie pełnomocnictw wydał „tylko 50” dekretów (było ich naprawdę prawie 100) pisze tak: „Również w b. r. — jak nas poinformowano — nie zamierza zbyt szeroko stosować polityki dekretowej i dlatego, zgłaszając do Sejmu projekt o pełnomocnictwach na nadchodzący okres bezsejmowy, nie precyzował szczegółowo ograniczenia kompetencji swej w dziedzinie dekretów, gdyż jak i poprzednio wydawanie dekretów ograniczone będzie do niezbędnych potrzeb państwowych.”

Jeszcze inaczej pisze na ten sam temat naczelny organ „pulkowników” — „Gazeta Polska”, „Gdy bowiem prócz idącej przez świat fali wstrząsów gospodarczych, proces wymagających szczególnej czujności zmian w sąsiedztwie, — w życiu wewnętrznym państwa zostały ze strony opozycji lewej zapowiedzi „podważenia mas do buntu”, zaś ze strony opozycji prawej zapowiedzi „ataku”, — zdrowa część społeczeństwa nie ma na to racjonalniejszej odpowiedzi, niż wyrażenie zgody na pełnomocnictwa, umożliwiające mu swobodę szybkiego i celowego działania.”

Zestawiając ze wszystkie głosy „Gazeta Warszawska” czyni następujące uwagi: „Wobec takiego pomniejszenia języków wśród budowniczych pełnomocnictw wieży Babel może narodzić się pytanie, czy nie zamierza p. premier we wtorek coś na ten temat powie w Sejmie. Będzie zdanie ułatwione, audytorium zgrane, a — co najważniejsze — nie będzie potrzebował odpowiadać na „ataki”. Zaś wydział prasowy w przelotnym wyrażeniu, żeby na przyszłość jakoś jednolicie informował pomyślnych babilończyków.”

Żydzi kokietają prof. Bartla. Prasa aż się roi od pogłoszek o zmianach w rządzie. Przewidują także zmiany w składzie osobowym gabinetu pisma żydowskie.

Niektóre z tych pism usiłują patrzeć w przyszłość nieco dalszą i szukają takiego premiera, który zabezpieczyłby ich przed ewentualnymi porachunkami po upadku sanacji.

Takim mężem opatrnościowym żydów jest ostatnio prof. Bartel, którego narazie chciałyby pisma żydowskie widzieć na czele łagodnej opozycji, która utworzyłaby się z lewicy i żydów.

Pisze o tem znowu sjonistyczny „Nasz Przegląd” z okazji wywiadu p. Bartla w „Buncie Młodych”.

Po zacytowaniu niektórych

poglądów prof. Bartla o złym stanie naszej polityki „Nasz Przegląd” pisze: „Tak mój Bartel, który jednak będąc jasnowidzącym wśród ślepych, nie chce być jasnowidzem, i na pytanie, co myśli o dalszym rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce, odpowiada milczeniem. To milczenie jest wymowne, ale niedostateczne. Nie wolno żądać od takiego rozsądnego męża stanu jak Bartel, by był prorokiem (tylko człowiek niemądry jest prorokiem — powiada przysłowie żydowski), ale mamy prawo żądać od niego, by był działaczem.”

Nie dość jest rzucić okolicznościowo i w małym piśmie mglistą i nieściśle sformułowaną myśl, lecz należy się starać o to, aby wiecie ją w czyn. Jeżeli tedy ma być lepiej według wskazówek prof. Bartla, to musi być najprzód zorganizowana bezpartyjno-demokratyczna opinia publiczna, przyczem on, Bartel, jest najwłaściwszym mężem, który powinien stanąć na czele takiej organizacji.”

## czy nie dość mamy kłopotów z własnym żydostwem.

Marzenia żydów o ewentualnym zabezpieczeniu sobie wpływów na rządu sanacyjnego jest dla nich obecnie sprawą tem bardziej palącą, że kwestją żydowską w Polsce nabiera szczególnego zagrożenia w związku z napływem mas uciekinierów z Niemiec.

Przysparza to Polsce jeszcze więcej kłopotu, jak słusznie zauważa katowicka „Polonia”.

„Wyjdzie nam się, że Polska nie może i nie powinna stać się przylutkiem dla żydów. Mamy dość trudności z namiaraniem naszego żydostwa. Nawet obiektywnie myślicy żydzi muszą przyznać, że żydowskiej ludności w Polsce mamy więcej, niż może znieść nasze życie gospodarcze, społeczne i kulturalne. We wszystkich tych dziedzinach istnieją szkodliwe przeżytki, szkodliwe dla Polaków i żydów samych. Szczególnie szkodliwi są żydzi bezreligijni, wychryzczeni i niewychryzczeni, którzy u nas odgrywają rolę apostołów t. zw. „postępu” w wszystkich dziedzinach naszego życia kulturalnego. Żaździem naszymi stolic i głównych miast naszych wywierają wprost zgubny wpływ na opinię publiczną w Polsce i na chrześcijan. W życiu gospodarczym żydzi nasi dają z całą świadomością do przewagi nad chrześcijanami i jako antysemityzm piętnują każdą próbę chrześcijaństwa do podniesienia swego dobrobytu, ponieważ upatrują w tem upodlenie interesów żydowskich. W wolnych zawodach inflacja żydowska jest zaskarżająca, a rośnie ona w oczach, gdy dziesiątki tysięcy młodych żydów przyjeżdżają z troską myśl o swojej przyszłości. Nie było w Polsce rządów więcej żydofilijskich od rządów sanacyjnych, ale i te bezgranicznych żądań żydowskich zaspokoić nie mogą.”

## Echa zajęć pabianickich.

Nawiązując do tragicznego zajścia, które rozegrało się w piątek na ulicach Pabianic, socjalistyczny „Robotnik” pisze: „Komunikaty urzędowe i półurzędowe nie wspominają ani słowem, by w sprawie tragicznych zajęć pabianickich wszczęto śledztwo. Wierzyć się nie chce, by tragedia, która pochłonęła tyle ofiar, zakończyła się razem z pogrzebem ofiar. Domagamy się kategorycznego przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania tych, co zawiniłi śmierci 5 i poranieniu kilkunastu robotników.”

Jak słycać, kluby robotnicze mają w Sejmie zgłosić w tej sprawie wnioski nagły.

## Znów „reforma” administracji.

Pomysł nowego podziału województw.

W min. spraw wewnętrznych odczytano projekty nowego podziału administracyjnego państwa. Część województw uległaby likwidacji, a pozostałyby jedynie następujące: krakowskie, lubelskie, łwowskie, łódzkie, poznańskie, pomorskie, mazowieckie (dawne warszawskie), poleskie, wołyń-

skie, wileńskie, stołeczne. Woj. kielecki ma być rozparcelowane pomiędzy: łódzkie, krakowskie i mazowieckie, nowogrodzkie między poleskie i wileńskie. Woj. stołeczne miałyby objąć także okolice, t. j. powiat warszawski i część przylegających.

## JAK TO BYŁO POD ZARZĄDEM P. MIEDZIŃSKIEGO?

We wtorek rozpoczął się w Warszawie przed sądem okręgowym wielki proces o nadużycia b. dyrektora biura budowy ministerstwa poczt i telegrafów inż. Ruszczyńskiego. Akt oskarżenia zawiera cztery główne zarzuty. Oto inż. Ruszczyński oskarżony jest o narażenie skarbu państwa na poważne straty w związku z wykonaniem filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej”. Drugą część aktu oskarżenia poświęcono jest sprawie budowy gmachu M. P. i T. w Gdyni. Ruszczyński miał bezprawnie rozszerzyć budżet o 1.600.000 złotych. Stwierdzono również, że Ruszczyński pobrał od firmy budowlanej łapówkę w wysokości 100 tysięcy złotych.

Wreszcie czwarta część aktu oskarżenia omawia sprawę nadużyci przy budowie centralnego gmachu min. poczt i telegrafów w Warszawie. Budowę tę powierzył Ruszczyński firmie „Budownictwo i Przemysł” z pominięciem wszystkich przepisów, bez wszelkiego przetargu. Jak się okazało, przedsiębierstwo to nie było odpowiedzialne majątkowo i miało charakter spekulacyjny.

Rozprawa potrwa najmniej trzy tygodnie, gdyż powołano 100 świadków.

P. Sławek w imieniu B. B. wyraził pełne zaufanie dla rządu i na tem dyskusję wyczerpano. Chcieli przemawiać jeszcze komuniści i radykał ruskii, ale wstydliwie obcięto dyskusję. Widocznie przypuszczano, że byłoby to zbyt rażąco dyssonans w tym pogrzebie odrębności i niezależności władzy ustawodawczej. Słodką harmoniją dwugłosu rządu i klubu BBWR. nie zmieni jednak istoty rzeczy, mianowicie horrendalności prawnej naszych pełnomocnictw.

Est to najmocniejszy argument przeciw tej części Sejmu, która stanowi większość i która współpracuje z rządem. Nawet rząd uważa ją za niepotrzebną, poprostu lekceważy ją — odsyła więc na siedmiodniowy odpoczynek. Czy nie jest to najkapitałniejsze uzasadnienie żądania, które zgłosił Klub Narodowy, a teraz popiera cała opozycja, mianowicie rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów?

Tak się składa, że każda ważniejsza sprawa, decydowana obecnie w Sejmie, logicznie doprowadza do gromadzenia coraz liczniejszych argumentów za tym postulatem.

A. Z.

# Hallerczycy do swego wodza.

Deklaracja ideowa Związku Hallerczyków na dzień Imienin gen. Hallera.

Z okazji imienin gen. Józefa Hallera przestał Związek Hallerczyków swemu wodzowi dłuższą deklarację, z której podejmy niżej najważniejsze ustępy

Zaczyna się deklaracja słowy: **Panie Generale, drogi nasz wodzu!** **Groźne położenie wewnętrzne naszego narodu i państwa nakuje nam, Twoim dawnym podkomendnym, zabrać głos i złożyć Ci w dniu Twoich Imienin naszą deklarację ideową której źródło i uzasadnienie leży w całej naszej dotychczasowej przeszłości.**

Wiemy, że troska o los i przyszłość narodu i państwa była zawsze i jest nadal najwyższym nakazem, któremu zawsze byłeś i jesteś posłuszny.

Zabieramy głos nie tylko w imieniu niezliczonych szeregów żołnierskich. Przez nas przemawiają także mogiły tych, którzy pracując i walcząc o niepodległość i całość Polski, na nasze barki złożyli odpowiedzialność i troskę o dziś i jutro państwa polskiego.

Jesteśmy pewni, że przez usta nasze przemawia przeogromna, bez względu na różnice polityczne, większość narodu,

Dalej przechodzą autorzy deklaracji do omówienia panujących w Polsce stosunków i dochodzą do takiego wniosku:

Jeżeli źle było przed przetrwaniem majowym, to nigdy tak źle i groźnie nie było, jak dzisiaj. Jest źle, jest bardzo źle. Stoimy na zakresie wielkich zmił i zagadnień, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Stoimy w obliczu zawieruchy i wstrząsów nie tylko zewnętrznych.

„Społeczeństwo rozbitę i zdemoralizowaną, coraz bardziej, we wszystkich dziedzinach i objawach, przesuwa się siłą niemal bezwładności swojego życia, w anarchji zaczyna widzieć jedyny swój ratunek, jedyny wyjście z form, narzuconych nam przez brutalną dzisizaj.

Wszyscy są w poszukiwaniu czegoś nowego. Nasz naród i nasze państwo nie jest tego świadkiem wyjątkiem. Uderza fala niezadowolenia i buntu przeciw panującym porządkom.

Nietylko masy zatracaają spokojną ocenę i pojęcie o rzeczywistych wartościach w życiu. Niełaskiwie i brutalna walka wygnęła z serca i dusz ludzkich zgodę i mi-

łość i współpracę, zdeptały prawo moralne, na którym tylko opierać się może stałość życia i jego rozwój.

Emocje rządzą dzisiaj światem, narody chorują na nerwy. Stąd też nakazem dnia stało się zaprzeczenie przeszłości i duch niepokojkoju znaczy wszystkie nispolki ludzkie w obecnym czasie.”

Po omówieniu politycznej sytuacji wewnętrznej i zwróceniu uwagi na dojdzie Hitlera do władzy w Niemczech, Hallerczycy stwierdzają, że

„nieodpornym nakazem chwili i obowiązkiem narodowego, trosk i odpowiedzialności za państwo jest przyjście do głosu w tym momencie, decydującym o całej naszej przyszłości, — rządu zaufania narodowego, złożonego z ludzi, cieszących się zaufaniem w kraju i zagranicą.

W tym ważkim momencie dziejowym, nietylko naszej Ojczyzny, skupiamy się wokół Ciebie, Panie Generale, pewni, że pod naszym sztandarem, z Tobą na czele, skupi się zgodnie cały naród, świadomy ważności chwili tak pod względem naszego wewnętrznego, jak i zewnętrznego położenia.

Nauczeni przez Ciebie i Twoje całe życie, gotowi jesteśmy ponieść każdą od nas zażadaną ofiarę. Użyjemy wszystkich naszych sił rozporządzalnych i środków nie dla zdobycia władzy, lecz dla zrealizowania najwyższych celów życia narodowego i państwowego.”

I dalej snuje się deklaracji nie ideologii Hallerowskiej, zamkniętej w pięknym zawołaniu: **dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwaly! Wreszcie wypływają słowa przekonania, że wyjście z trudnego położenia zapewnić może jedynie**

„powrót prawa moralnego i zasad etyki chrześcijańskiej, oraz odbudowania zaufania mas, bez którego kryzys moralny i materialny — wobec grozy zakłócen wewnętrznych — niesie w zadanru poważną, nieobliczalną wprost w skutkach katastrofę.”

Do Ciebie więc, Panie Generale, zawsze ofiarny obywatelu, skierujemy w dzień Twoich Imienin, ten nasz prosty twych żołnierski, byś nam nadal raczył patronować i przewodzić aż do ostatecznego zwycięstwa wielkiej, sprawiedliwej, praworządnej Polski.”

## JAK SIĘ ODBYŁ NAPAD NA DRUKARNIĘ „KURJERA LWOWSKIEGO”.

„Nowiny Codzienne” zamieszczają następującą korespondencję ze Lwowa: We Lwowie teraz niema dnia bez zdarzeń i wrażeń.

Ostatnim największym może ze „zdarzeń dnia” był napad na redakcję i drukarnię „Kurjera Lwowskiego”. Oto suche szczegóły zajścia, o którym rozprawia dzisiaj Lwów cały.

Przed dom, w którym mieści się lokal redakcyjny oraz drukarnia Lwowskiego pisma narodowego, zajeżdża ogromne auto ciężarowe. Przywozi 70 ludzi, odpowiednio wyekwipowanych. Ludzie ci forsują wejście i wpadają do wnętrza, gdzie znajdowało się 2 (dwo) redaktorów i 8 (ośmiu) zecerów. Napastnicy podpalają w paru miejscach lokal. A musieli być obznajomieni z terenem, bo przedtem przezornie odcieśli wodę, ażeby uniemowiliw lub conajmniej utrudnić gaszenie pożaru.

Jeszcze przed podłożeniem ognia usiłują zdemolować maszyny. Ale tu zecerzy wraz z redaktorami bohatercko bronią swego warsztatu pracy. Udało się bandytom uszkodzić tylko maszyny paskie, — rotacyjne ocalały. 10-ciosobowa załoga napadniętego domu broniła się wogóle tak dzielnie, że siedmiokrotnie silniejszy

nierprzyjaciel cofnął się w popłochu, pozostawiając uszkodzenia dość poważne, ale nieistotne, — unosząc natomiast łupy wojenne, w postaci drobnych kwot gotówkowych, części garderoby i t. p. własności prywatnej, której brak poszkodowani tu głównie pracownicy zecerzy dostrzegli dopiero po odparciu napastników.

Fakt ostatni wskazuje niedwuznacznie na wątpliwy czy raczej na zupełnie niewątpliwy charakter i typ przynajmniej niektórych uczestników niesłychanej napacji. Dzięki męejnjej postawie pracowników pisma, „Kurjer Lwowski” mógł nazajutrz pokazać się w zwykłej objętości.

Policia oczywiście prowadzi dochodzenia. Sprawy dotąd pozostają nieznanymi.

Natomiast, szczególnym zbiegiem okoliczności, większa część redaktorów „Kurjera Lwowskiego” pozostaje właśnie w aresztach policyjnych, gdzie z towarzyszących mają aresztowanych znowu ostatnio w sobotę akademików.

Jedni i drudzy mają być we wtorek przesłuchani przez sędziego śledczego.

W mieście panuje spokój, ale krążą gęste patroli policyjne.

## Po zajściach we Lwowie. Śmierć studenta.

We Lwowie zmarł w więzieniu w Brygidkach student politechniki Igor Michalczuk. Na tele grafu śmierci pojawiły się we Lwowie różne pogłoski. Ag. Wschód komunikuje, że sekcja zwłok zmar-

łego wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek ostrego zapalenia płuc, opłucnej i mięśnia sercowego. Rodzina zmarłego przekonała się o przyczynach bezpośrednio.

## Surowe kary administracyjne na studentów.

WARSZAWA. Starostwo Grodzkie w Warszawie skazało sześciu studentów za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 20 marca r. b. na karę po 60 dni bezwzględego aresztu.

## ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE.

W Łomży. Teże nocy wybito łaskami szczyby w lokalu redakcji sanacyjnego „Przeglądu łomżyńskiego” oraz w lokalu sekretariatu partji BB. (ul. Sienkiewicza).

W Grajewie. Poczęły się w Grajewie ekscesy antyżydowskie. Mianowicie, wybito kilkanaście szczyb w mieszkaniach i sklepach żydowskich. Czerzy szczyby wybito w żydowskim do-

# IRENKA.

Nazywali ją dzieckiem, ale miała kilkanaście, była w wieku budzących się pretenzji dorastającej panny.

Zresztą mniejsza o wiek, bo kto to pyta młode panny o lata, wszystkie one mają kilkanaście wiosenek i basta a zwłaszcza te, które jeżdżą na nartach. Irena była znaną sportsmenką, jeździła cudownie na nartach, na śniegu wyglądała uroczo i jeżeli narciarstwo nazywają niekiedy królestwem sportu to w takim razie Irena była królową. Tytuł ten jej się z wieku i z urzędu należał, bo to przecież dziecka takiego w całej Polsce drugiego nie było, a co dopiero mówić o Wilnie.

Zały jednak na stronę, bo Irena wychodzi już ze szroniska. Ubrana jest skromnie. Zamiast złotej korony na głowce ma szary pasek, zamiast trenu długie narciarskie spodnie, a na nóżkach ogromne buty okute żelazem.

Biała jej bluzeczka ozdobiona jest dużym numerem zawodniczym, startuje pod jedyneką.

W czasie losowania zdrzała jej rączka i wyciągnęła pechową kartkę, ale zupełnie się nie przejmując i trenem nadbrabia humorem. Co będzie to będzie. Ta filozofja najlepiej trafia do przekonania, kociąco działając na stan nerwowy.

Za chwilę odbędzie się start. Nic to jej nie obchodzi, ona niemaż się nie wżrusza, ma na wszystko czas, wie że na nią zaczekają. Ale Irena zaczęła poważniać. Zjechała swa narty, są już nasmarowane. Nie pyta czym są smarowane, bo co jej z tego przyjdzie, gdy się dowie, iż na spód położono mieszaną klistrę ze skarem, a potem wtario grubym medjum, a dopiero na samą górę troszeczkę parafiny i kisterwoczu. Ona i tek nigdy smarować sama nie będzie.

Przed każdym zawodami mówiła „chcecie to pojąć, ale smarować to nie będą”. Cóż było robić, jeżeli już tak było? Były żądania mistrzyni, to trzeba było zkasować rękawy i wziąćszy „deskę” Irenki samemu smarować. W tem jest również przyjemność, zwłaszcza jeżeli z ust Irenki padną skławe słowa „wie pan, że dobrze są smarowane”. Wówczas „smarowozowi” spadł kamień z serca, zaczynał lód oddychać, że jeżeli wrzecie czego Irenka nie daje Boże przęga, to będzie miał czyste sumienie.

Ale to już rzeczywistość czekać niema czasu.

Jakis patałach zamykał jej klamry od wiązań drugi podawał kijki, a sam kierownik wyprawy uśmiechnął się do niej, jak słonecznik do słotki.

Pojechała na start. Spotkała się z rywalkami, popatrzyła na nie zgóry, co im powiedziała, uśmiechnęła się i jechała wdół, za nią w pościg po minutowej przerwie wyruszyła druga narciarka i tak po jednej zawodnicze komisja sędziowska wypuściła wszystkie narciarki.

Irenka walczy już na trasie. Jeszcze ją widać. Wspaniale pracuje kijkami, biegnie jak chłopek. Po chwili biła jej kosczulka zgięła w czarnym lesie. Samotnie plynęła na nartach po wzgórzach pokrytych lasem, czując, że tuż za nią gonią ją rywalki, że jeżeli na chwilę zwolni, to przęga bieg. Stawiała się sobą, stawała się prawdziwą samodzielną narciarką i to jej imponowało.

Przy triumfalnym braniu zaczął gromadzić się tłum. Ktoś krzyknął, że już jadą, ale był to przedczesny alarm, ktoś drugi przywołał z trasy wiadomość, że Jacobsen ma najlepszy czas, że Mitterbrunten zlamala nartę. O Irence nie słychać nie było. Wśród zwolenników Ireny zapanował przęgnający nastroj — przęgłała zapewne, musiało coś jej się przytrafić.

Nagle przez tłum ogłoszono specjalnie, że numer pierwszy nadbiega.

Na zakrećce trasy ukazała się zawodniczka zdaleka nie można było odróżnić, kto to biegnie, ale po chwili plynym krokiem wpadła na metę ta sama, o dziecinym wyglądzie Irenka.

Jakże ona teraz inaczej wyglądała. W ogniu krzyżowych pytań nie odpowiadała na żadne. Odpieła narty i poszła do szroniska.

W wolno plynących minutach nadbiegały zmęczone rywalki...

Zwyciężyliśmy... zwyciężyliśmy mówil w głos patałach od smarowania nart. Panno Irenko! Czy pani chciałaby być chłopek? Pytał w bezczesny sposób wpatrzony w jej oczęta sportowy typ.

Zamiast odpowiedzi, na policzkach Irenki zakwitły dwa rumieńce.

— Pan, to zawsze ma jakies dziwne pytania.

Rumieńce to mówily jednak wyraźnie, że Irenka wolałaby spodni narciarskich nie zamieniac na swoje sukienki.

Wieczorem po skończonych zawodach przyszła na rozdanie nagród.

Wyglądała... jeszcze inaczej,

mu modlitwy. W czasie awantur odbywał się w Grajewie jarmark.

Szereg sprawców napadu został ujętych. Starosta powiatowy w Grajewie skazał administracyjnie Andrzeja Grogolewskiego, Teodora Henczła i Feliksa Wiszniewskiego — po 28 dni bezwzględne aresztu; Stanisława Domaszewskiego i Feliksa Wiszniewskiego — po 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu, Stefana Sikorskiego na 40 zł. grzywny, oraz parę innych osób biorących udział w ekscesach — po 7 dni bezwzględne aresztu.

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi o pobiciu i rozpedzeniu oddziału „trumpeldorczyków”, który maszerował ulicami Grajewa celem wzięcia udziału w uroczystościach ku czci ministra Piłsudskiego.

# KRONIKA.

## Obchód święta Królowej Jadwigi 20 kwietnia.

Jak się dowiadujemy obchód święta ku czci Królowej Jadwigi odbędzie się w dniu 20 kwietnia roku bież.

Komitec organizacyjny gorąco czyni przygotowania do obchodu tego święta.

## Zbiórka w całym państwie na ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

Praca nad ratowaniem Bazyliki Wileńskiej posuwa się naprzód. Już zabezpieczono od tyłu fronton katedry czyli tak zw. portyk. Na dotychczasowe roboty Komitet Wykonawczy Ratowania Bazyliki wydał 300.268 zł. 40 gr.

Na pokrycie wydatkowanych sum wpłynęło od W. Duchowieństwa 51.000 zł., składki od parafian i ofiary od diecezjan 123.000 zł., zapomoga od władz państwowych 4.000 zł., zapomoga od Banku Polskiego 15.000 zł., z Komitetu Powodzin 33.000 zł., ofiary nadesłane z poza Archidiecezji 108.500 zł. Razem 334.500 zł.

Dzianiem inżynierów-architek-tów do całkowitego przeprowadzenia robót ratowniczych potrzeba jeszcze około 700.000 zł. W tym celu władze państwowe udzieliły pozwolenia na urządzenie 2 kwietnia na obszarze całej Polski dnia zbiórki ofiar na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. Mysł ta znalazła uznanie i poparcie zarówno Najdostojniejszego Episkopatu jak W.W. PP. Wojewodów. Zorganizowane specjalne do tej sprawy komitety parafialne względnie gminne w tym dniu wszędzie przeprowadzą kweste. Ze wszelkich miar jest słuszną rzeczą, aby cała Polska przyszła z pomocą Wilnu i jego Bazylice. (KAP).

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogodnie. Rankiem młgami mglisto. Nocą przymrozki, miejscami dość silne. W dzień temperatura do 8 stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

**DZURY APTK.**  
Dziś dzurą w nocy apteki: Rudowicza (ul. Ostrobramska 4), Jurkowskiego (ul. Wileńska 8), Augustowskiego (ul. Mickiewicza 10), Aizensztata (ul. Żawala na 41) oraz wszystkie na przedmieściach przez Sniapieżek.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**Katolicki Związek Polek** Archidiecezji Wileńskiej wzywa wszystkich członków Katolickiego Stowarzyszenia Polek miasta Wilna do wzięcia udziału we wspólnej Mszy św., którą z okazji "Święta Kobiet" odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, w dniu 25 marca b. r. o godz. 9-ej rano przy głównym ołtarzu w kościele św. Jana.

## SPRAWY MIEJSKIE.

**Wzmocnienie mostu Zwierzynieckiego.** Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym magistrat postanowił przeprowadzić roboty nad wzmocnieniem mostu Zwierzynieckiego. Most ten w okresie wielkiej wojny został przez Niemców wysadzony w powietrze i od tego czasu, mimo odbudowy, dużo stracił na swej wytrzymałości. Obecne roboty mają polegać na wybudowaniu nowych dźwigarów. Na cel powyższy magistrat wyasygnował 75.000 złotych.

**Nowy most w Wilence.** Magistrat opracował projekt budowy nowego mostu żelazo-betonowego przez Wilenkę. Most ten połączyłby Belmont z Kolonią Kolejową. Jako punkt budowy mostu magistrat wybrał majątek miejski Tupaciszki, gdzie ze względu na przeprowadzaną obecnie parcelację połączenie obu wyżej wymienionych dzielnic jest bardzo na czasie.

**Kostka kamienna na ul. Niemieckiej.** W wyniku przeprowadzonych ostatnio kalkulacji, magistrat zmienił pierwotny projekt budowy jezdnii z kostki kamienniej na ul. Zawalnej. W myśl opracowanego obecnie planu ten typ jezdnii ma otrzymać ul. Niemiecka. Roboty mają być rozpoczęte w połowie kwietnia.

## Z MIASTA.

**Walka o potaniecie prądu elektrycznego.** Pomimo rządowej obniżki cen prądu elektrycznego, Spółeczny Komitet do walki o potaniecie prądu elektrycznego nie zaniechał organizacji strajku abonentów.

Obecnie Komitet przeprowadza pertraktacje z organizacjami, które dotychczas nie brały udziału w tej akcji, oraz z większymi przedsiębiorstwami, propagującymi strajk.

## SPRAWY SANITARNE.

**Lustracja sanitarna.** Z dniem 1 kwietnia r. b. na terenie miasta Wilna specjalne komisje sanitarno-lustracyjne przystąpią do generalnej lustracji wiosennej piekarni, młeczarni, restauracji, zakładów fryzjerskich i t. p. Lustracje te posłużą do wydanania odnośnych przepisów sanitarnych oraz wykazą stan sanitarny i higieniczny naszych zakładów spożywczych, rozrywkowych i innych.

## POCZTA I TELEGRAF.

**Podatek od radia.** „Monitor Polski” z dnia dzisiejszego ogłasza zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dn. 15 marca 1933 r. w sprawie czasowej opłaty radiofonicznej. Zarządzenie wprowadza niezależnie od opłat, przewidzianych w tariffie opłat radiofonicznych, ogłoszonej w zarządzeniu ministra poczt i telegrafów z dn. 27 września 1929, czasową opłatę w wysokości po 30 groszy miesięcznie od posiadaczy każdego odbiornika radiofonicznego. Od posiadaczy radiodbiorników, którzy przed wejściem w życie zarządzenia uiszcili opłatę radiofoniczną za miesiąc objęte okresem ważności niniejszego zarządzenia, żadne opłaty z tytułu niniejszego zarządzenia za miesiąc te pobie-

## Woda na Wilji opada.

W dniu wczorajszym poziom wody na rzece Wilji wynosił 5.18 czyli o 2.72 cmt. ponad sten normalny.

W południe poziom wody na Wilji wzrósł do 5.23 cmt., poczem woda poczęła stopniowo opadać.

Wobec tego, iż lody na całej przestrzeni rzeki Wilji ruszyły i lód spłynął niebezpieczeństwem powodzi minęło.

W dniach najbliższych Wileński Komitet Powodziowy ulegnie likwidacji.

## SŁOWO A CZYN.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie zwrócił się do wszystkich redakcji prasy wileńskiej z prośbą o niebudzenie niedzrodnej sensacji podawaniem szczegółów o procesie Gorgorowej, które obrażają nieraz nietylko poczucie estetyczne, ale nawet zasady etyczne czytających. Jedno z pism wileńskich, mianicie się katolickim, w ten sposób zareagowało na odezwę, że nietylko nie zmniejszyło podawanego dotychczas materiału z procesu Gorgorowej, ale przeciwnie, wysłało specjalnego korespondenta do Krakowa, otwierając szeroko lamy swego pisma dla procesu Gorgorowej i obwieszczając o tym fakcie specjalnymi plakatami na mieście, gwoi większą sensacją. Akcja Katolicka ma tu jaskrawy przykład rozdźwięku pomiędzy słowem a czynem.

## ROZNE.

**Opiecie i ofiarności polecamy.**  
Zredukowaną nauczycielkę z matką starszszą, chorą, bez środków do życia, chciałyby wyjechać, niema możliwości, wobec czego zwraca się do serc litujących o pomoc. Ofiary łaskawe składać dla „b. nauczycielki na wyjazd”.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś o godz. 8 wiecz. świętą komedię angielską Waltera Ellisa „Omal nie noc postubna”.

**Wielka atrakcja w Teatrze na Pohulance** Książę taneczny japoński Yeiichi Nimura i słynna tancerka Lissan Kay, objeżdżający w artystycznym tournée większe miasta Europy — zawitają do Wilna jutro, 24 bm. o godz. 8 m. 15, dając publiczności wileńskiej prawdziwą atrakcję w b. sezonie — wieczór tańca egzotycznego. — Bilety do nabycia w kasie Teatru Lutnia, kredytowo ważne.

**Baszka dla dzieci w Teatrze na Pohulance.** Prześliczna baszka „W szponach czarownicy” W. Stanisławskiej, ze śpiewami i tańcami (szkoła baletowa Sawiniej-Dolskiej), w Teatrze na Pohulance nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę, 26. III, o godz. 12-jej w pol. Ceny propagandowe od 20 gr.

**Niedzielnia popołudniowa.** O godzinie 4 popoł. ukaże się jedna z najcenniejszych utworów literatury współczesnej, komedia St. Kiedrzyńskiego p. t. „Uciekli mi przepióreczka”, po cenach o 50% niższych.

**Teatr muzyczny „Lutnia.”** Dziś po raz 5-ty czarująca operetka Lehara „Wesela wdówka”. Żniżki ważne. Codziennie odbywają się przygotowania do wystawiania wielkiej rewii wiosennej.

**Popołudniowa niedzielnia.** Ciężką się nieslabańcem powodzeniem wytworną komedią muzyczną Stolsza „Peppina”, grana będzie raz jeszcze w niedzielę nadchodzącej o godz. 4-jej popoł. po cenach niższych. W roli głównej E. Gistadt.

**Wileńska Szkoła Akademicka** (Wielka 24, Ognisko Akademickie) codziennie o godz. 8.15. Ostatnie dni.

## POLSKIE RADIO WILNO.

**Czwartek, dnia 23 marca.**  
11.40: Przegł. prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.45: Muzyka lekka (płyty). 15.15: Giedla rolnicza. 15.25: Kom. Akad. Kola mieszkaniowa. 15.35: „Balkony — letnie mieszkania” — odczyt. 15.50: Koncert dla młodszych (płyty). 16.25: Francuski. 16.40: „Skąd się wzięła kalibryka matematyczna”. 17.00: Recital śpiewaczy. Komunikaty. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: „Dzienniki Polki do morza Czarnego” — odczyt. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert zyczeń. 18.45: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.15: „Dwa tygodnie na Litwie” — felj. 19.30: Pras. dz. radj. 20.00: Koncert symf. Wiad. sport. 21.45: Słuchowisko. 22.30: Muzyka. 22.55: Kam. meteor. 23.00: Muz. tan.

## Walka ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej.

Stosunkowo niedawno donosiliśmy o niesamowitych praktykach inspektora szkolnego na powiat Szczuczynski, który przez swe formalistyczne stanowisko pozabawił dziesiątą część z wsi parafii Rożankowskiej nauki religii.

Na szczęście na ten raz głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy.

Jak nam donoszą ze Szczuczyna Lidskiego, dzięki naszej notatce władze zechciały wnieść do tej sprawy i wydały odpowiednie zarządzenia tak, że dziś lekcje religii we wsi Potoka odbywają się bez przeszkód, z czego ludność jest ogromnie zadowolona.

Ale, jak to u nas niestety coraz częściej bywa, za jednym czynnikiem dobrym następuje tyle posępnych fałszywych i szkodliwych, że wnet wrażenie jednego roztropnego postępu idą w niepamięć i ludziska narzekają na nowe biedy.

Znowu chodzi o utrudnianie pracy katolickiej na terenie tegoż powiatu Szczuczynskiego.

Jak wiadomo, obok stowarzyszeń o charakterze wyłącznie religijnym duchowieństwo katolickie prowadzi prace społeczno-wychowawcze, za pomocą których usiłuje wychowywać społeczeństwo, a przedewszystkiem młodzież w duchu wskazań Kościoła katolickiego.

Do takich organizacji społeczno-wychowawczych należy w pierwszym rzędzie S. M. P., czyli Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

O roli i znaczeniu S. M. P. nie potrzebujemy zbytino się rozwodzić.

W każdym razie u nas, na Kresach, S. M. P. odgrywa bardzo poważną rolę i na prowincji jest bodaj jedyną organizacją, która wśród młodego pokolenia skutecznie zwalcza wpływ komunizmu.

Jeszcze do niedawna S. M. P. nietylko nie spotykało w swej działalności przeszkód, lecz nieraz korzystało z pewnej pomocy czynników urzędowych.

Tym czasem od niedawna jesteśmy świadkami cichego, lecz systematycznego zwalczania tej pożytecznej organizacji.

Na terenie powiatu Szczuczynskiego przejawia się to w nie-

możliwaniu kołom S. M. P. odbywania zebrań.

W małych miasteczkach kresowych kwestja lokalu jest nieraz wprost decydująca. Wobec braku odpowiednich sal większość organizacyj korzysta zazwyczaj z lokali gminnych lub szkolnych i dotychczas żadna z uznanych przez władze organizacyj nie miała pod tym względem przeszkód, urządzając rozmaite imprezy kulturalno-oświatowe i rozrywkowe w szkołach powszechnych i gminach.

Ale od pewnego czasu sytuacja się zmieniła.

Władze szkolne stanowczo odmawiają pozwolenia na udzielanie sal szkolnych na zebraania i zabawy S. M. P. powołując się na okólnik ministra w r. i o. p.

„Dura lex, sed lex” — powiada łacińskimi prysłowicie, które też wzięto pod uwagę, jeżeli chodzi o S. M. P.

Ale tymczasem okazało się, że okólnik ministerjalny obowiązuje p. inspektora jedynie wówczas, gdy chodzi o S. M. P. Natomiast w stosunku do Strzelca obowiązują widocznie jakieś inne normy. To samo widocznie dotyczy Zw. Młodzieży Więjskiej. Bo dosłownie tegoż samego dnia, gdy odmówiono z powołaniem się na okólnik ministerjalny kołu S. M. P., tegoż samego lokalu szkoły rolniczej w Rożance udzielono kołu Młodzieży Więjskiej i tego samego dnia w salach państwowego seminarjum nauczycielskiego w Szczuczynie zezwolono na zabawę z bufetem i t. d. zorganizowaną przez strzelców.

Jeszcze więcej szklan spotyka S. M. P. na terenie pracy w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Jestemy w posiadaniu szeregu pism powiatowych komend i instruktorów p. w. z których widać, iż pod byle jakim pozorem odmawia się kołom S. M. P. udzielania ustawowo przewidzianej pomocy w prowadzeniu przysposobienia wojskowego.

Nieraz to się dzieje właściwie bez żadnych nawet pozorów.

Może najjaskrawiej występuje to na terenie powiatu święciańskiego. Oto pismo komendanta p. w. na powiat Święciański do S. M.

## Proces o systematyczne fałszerstwa księżeczek P. K. O. i podnoszenie fikcyjnych wkładów.

Centrala Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, gdzie prowadzone są konta poszczególnych właścicieli księżeczek wkładowych, w ciągu pierwszych miesięcy ubiegłego roku raz po raz stwierdziła oszustwa, dokonywane w różnych urzędach pocztowych w Wilnie.

Naogół ujawniono 12 takich oszustw, polegających na tem, że ktoś po uprzednim wpłaceniu minimalnej kwoty zakładał księżeczkę wkładową na zmyślone nazwisko, a następnie wywabiał właściwe dane, a wpisywał inne i przy pomocy fałszywego dowodu osobistego podejmował kwoty dowolne, narażając w ten sposób na straty P. K. O.

Oszustwa te zostały ujawnione dopiero po dłuższym czasie, tj. wówczas, gdy skuteczone przez poszczególne urzędy wypłaty wpłynęły do centrali P. K. O. i tu dopiero stwierdzono malwersacje i fałszerstwa.

Wreszcie sprytnie i pomysłowe oszustwa zdemaskowano w dniu 21 marca ub.r., kiedy do urzędu pocztowego Wilno VI zgłosił się starszy mężczyzna, a okazawszy księżeczkę pocztową P. K. O. za Nr. 211.145-c oraz dowód osobisty, opiewający na Bronisława Walickiego, żądał wypłacenia 80 zł.

Uważna urzędniczka p. Wanda Gukowska spostrzegłszy na okazyjanych dokumentach podejrzanego plamy, zawiadomiła wydział śledczy P. P., który zatrzymał nieznanego.

Twierdził on uparczywie, że jest Walickim, a zakwestjonowaną księżeczkę P. K. O. otrzymał od dwóch nieznanymi żydów w piwni, którzy zastaniając się brakiem czasu, prosili go o podjęcie dla nich 80 zł.

Cała opowieść okazała się zmyśloną, księżeczka istotnie była w daną Bronisławie Walickiej, która wypłaciła 5 zł, zaś później przerebiono na imię męskie zaś stan oszczędności na 170 zł.

Rzekomy Walicki wreszcie przyznał się, iż jest Marcinem Niewiarowskim, wskazał jednak fałszywy adres.

Wreszcie ustalono, iż N. mieszka z rodziną przy ul. Zawalnej Nr. 28/30. Dokonana tam rewizja ujawniła m. in. legitymację, wydaną przez dowódstwo 85 p. p. z podpisem i pieczętką Katarzyny Chlchoniakowej, siostrze zamężnej Niewiarowskiej. Z powodu tego jednak już było wywabione nazwisko, celem wpisania fikcyjnego.

Indagowana 16-letnia córka Niewiarowskiego, Anna oświadczyła, że z polecenia ojca kilkakrotnie w różnych urzędach pocztowych na nazwiska zmyślone, wyrabiała księżeczki P. K. O. wpłacając na nie drobne kwoty. Księżeczki w ten sposób uzyskane oddawała ojcu.

Dalsze śledztwo ujawniło, że Niewiarowski w identyczny spo-

sób operując spreparowanymi książeczkami i dowodami tożsamości dopuścił się następujących oszustw:

Dn. 4 stycznia ub. r. w Urzędzie Pocztowym Wilno X po przeobrażeniu zapisu dwulitowego na 450 zł. pobrał 100 zł. Tegoż dnia w Urzędzie Pocztowym Wilno II na mocy tej samej książeczki pobrał ponownie 100 zł. Dn. 4 stycznia w Urzędzie Pocztowym Wilno IX na zasadzie innej, lecz podobnie spreparowanej książeczki podjął 100 zł., na którą było wpłacone zaledwie 2 zł., lecz wpis ten został przerebiony na 350 zł. Nazajutrz z tegoż urzędu pobrał dalsze 100 zł. z tejże książeczki. Dn. 4 stycznia wprowadził w błąd Urząd Pocztowy Wilno VII, okazując jeszcze inną księżeczkę wkładową z wpisem przerebionym z 3 na 390 zł., z której podjął 100 zł. Także w tym czasie wykorzystał jeszcze inną księżeczkę, w której kwotę 2 zł., wpłaconą istotnie, przerebował na 350 zł. i na tej zasadzie dzień po dniu z Urzędu Pocztowego Wilno VI pobrał po 100 zł.

Wreszcie w trzy miesiące później w tymże urzędzie Niewiarowski uisłował podjęć pieniądze na zasadzie podobnie sfalszowanej książeczki, lecz w tym wypadku został zdemaskowany i pociągnięty do odpowiedzialności.

Wdrożone śledztwo ustaliło, iż pomocnym Niewiarowskiemu był jego szwagier Michał Chichoniak, który w trzech wypadkach sfalszował dokumenty. Chichoniak, jak się okazało, będąc s. sierżantem W. P. w 1929 r. dopuścił się kradzieży za co został skazany na 6 tygodni więzienia i degradacji.

Obaj oskarżeni do winy nie przyznali się.

Sprawa ta, która już kilkakrotnie była odraczana, wczoraj ponownie znalazła się przed III wydziałem karnym i była rozpoznawana w trybie uproszczonym przez p. sędziego A. Orlickiego.

Oskarżenie wnosił podprok. Hejbert zaś w obronie występowała adw. Eugenja Szabelska.

Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanej P. K. O. popierał adw. J. Kopeck.

Do sprawy obok licznych świadków powołani zostali dwaj biegli kaligrafowie pp. Brzeski i Kuruś-Worobjow.

Zeznania oskarżonych wypadły naogół b. niekorzystnie dla osk. Niewiarowskiego.

Natomiast ekspertyza grafologiczna, aczkolwiek zasadniczo wypowiedziała się za tem, że fałszerze w dowodach są dokonane rękami oskarżonych, to jednak biegły p. Worobjow dość chwyciennie opinował, zastaniając się zbyt powierzchownym zbadaniem dowodów.

Wobec tego sąd postanowił i tym razem sprawę odroczyć celem przeprowadzenia wyczerpującej ekspertyzy.

## Tak mało kosztuje radio a tyle daje — radio

## „Królewskie wesele“ u rabina.

W Munkaczu na Rusi Podkarpackiej rozpoczęły się uroczystości weselne u tamtejszego rabina Spiry. Córka jego Fima ma wychodzić za mąż za syna rabina Rabinowicza z Siedlec z Polski. Podobno od stu lat nie było w Munkaczu takiej uroczystości. Wesela ma być niezwykle okazałe, a według żydów „królewskie”. Oprócz gości, którzy przybyli z odległych nawał stron z podarunkami, zjechali również i biedacy, sądząc, że zostaną hojnie obdarowani. Pierwszego dnia uczyły weselnej rozdzano 5.000 kołaczy, mąstwo chleba i pieczeni. Uczyły i uroczystości trwać będą do 23 b. m. Goście przywożą najrozmaitsze podarki. Jedni bieleżnie, perły, drudzy ryby, indyki, piwo mąkę. Narzeczony już przybył do Munkacza w asyście orkiestry z Warszawy. Po drodze

z koleją towarzyszyła mu banderka konna i cykiłski. Zjawilo się dość dużo dziennikarzy, interesujących się zwyczajami żydów. Wesela odbywa się z zachowaniem tradycji. Oto narzeczony 19-letni młodzieniec może urządzić twarz swej narzeczonej, która liczy obecnie lat 17, dopiero po ślubie. Dziennikarze jednak wstąpili się o fotografię oblubienicy, która wkrótce pojawiła się w prasie. Wywołało to popłoch i przerażenie wśród żydów. Obawiano się, by narzeczona nie zoba-czyła tej fotografii. Również ojciec nie chciał, by jego podobiznę zamieszczono w dziennikach i uciekał przed aparatami fotograficznymi. Dziennikarze jednak pokonali i tę trudność. Oto wzięli fotografię z paszportu i odbitkę rozesłano do dzienników. Mimo zachowywania tradycji i starannego unikania aparatów fotograficznych, rabin „cudotwórca” wygłosił przemówienie przez megafon.

P. w. Lynupach, z dnia 19.IX 32 Nr. spr. 250/2 P. W.

„Na pismo z dn. 1.IX 32 r. komunikuję, że oddziału P. W. złożyć nie mogę ze względu na brak fundusów na wyposażenie oddziału w niezbędny sprzęt wyszkoleniowy. Jednocześnie komunikuję, że w Lynupach istnieje Związek Strzelców, który prowadzi P. W. Chętni do pracy P. W. mogą wstąpić do tamtejszego oddziału. Komendant powiatu p. w. Czarkowski por.”.

Nie wszyscy jednak entuzjazmują się hucznym i rozrzućnanym weselom u rabina. Rabinowi zarzuca się lekkomyślność i chęć zaimponowania drugim rozrzutnością, co jest karygodne w czasach ogólnej nędzy i kryzysu. W podobnym tonie ukazał się szereg artykułów w prasie czeskosłowackiej. Skorzystała z tego wypadku najlepiej władze skarbowe, które zainteresowały się gorliwie stanem majątkowym rabina. A podobno był on dotychczas bardzo opornym płatnikiem podatków.

## PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publicznosci, instytucjom społecznym i klasztorom, ręką za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

ZARZĄD.

Z KRAJU.

Z POGRANICZA.

Dziwolągi małżeńskie i rozwadowe na Łotwie.

Pochwycenie szajki trudniącej się transportem bibuły komunistycznej.

WOŁOŻYŃ (Pat) W ostatnich dniach organa P. P. pow. wołyńskiego wpadły na trop systematycznego transportu bibuły komunistycznej z Bolszewji. W wyniku przeprowadzonych obserwacji policja przytrzymała z zapasem bibuły m-kę Rakowa pow. młodeckiego Musię Perelman, która wiozła około 100 kg. tego materiału propagandowego do głównej techniki komunistycznej w Wilnie. Okazało się, że dla przewożenia bibuły powstała cała organizacja. Bibuła, drukowana w Rosji, asygnowana była jednak jako wydana w Wilnie, by w ten sposób zmylić czujność władz, z drugiej zaś strony wywołać wrzenie o rozwinętej akcji komunistycznej w Polsce. Wspomnianą bibułę M. Perelman otrzymywała od Estery Malej, również miesz-

kanki Rakowa, której dostarczał bibułę jej syn, zbiegły w roku 1932 na teren Sowiełów. Szajka M. Perelman ułatwiała ponadto ucieczkę do ZSRR komunistom i innym osobom zainteresowanym. Za przekazywanie bibuły lub ułatwianie ucieczki zagranicę pobierała duże sumy, np. za 9 km. drogi od paki, ważące około 50 kg. brała 40 zł. Dzięki sprężystej akcji organów P. P. osadzono w więzieniu, przy Perelmanowej, Małą Estere, synów jej Mowszę Gdąg i Hisza z Rakowa, Berskiego Hirsza, jego żonę Rochę, Dawidsona Wulfa z Wiszniewa, wreszcie Pawłowskiego Adolfa, właściciela folwarku Franciszkowo pow. młodeckiego, znanego też jako czynny działacz społeczny.

Stosunek w Nowej Wilejce.

Sanacyjny Magistrat w Nowej Wilejce zatrudnia bezrobotnych po kilka dni w miesiącu. Wyjątek stanowią dwaj radni obozu sanacyjnego, którzy są właścicielami średniej nieruchomości. Jeden, radny technik budowlany p. Gulbicki, który przez całe lato i pół zimy prowadził budowę pałacu w Borkach p. Prystora, został zatrudniony przy robotach na

rzeczce z płacą 5 zł. dziennie. Drugiego, biuralistę p. Bielołogowa, zatrudniono przy budowie szkoły powszechnej przy rzekomo biurowej pracy (sporządzanie list płacy dla 12-tu pracowników). Trzeba nadmienić, że za siódmy dzień w tygodniu, t. j. za niedzielę, Magistrat płaci technikowi, prowadzącemu roboty, jako wynagrodzenie za pracę biurową.

Rysie w pow. Stonimskim.

SLONIM (Pat) Donoszą nam, że w lasach dóbr Nowe Dziewiątkowice pow. stonimskiego rozmnożyły się rysie do tego stopnia, iż zaczęły zagrażać całokształtem zniszczeniem sarn i zajęcy.

Właściciel tych dóbr p. Olgierd Słizien uzyskał zezwolenie p. Wojewody na odstrzał dwóch rysów mimo czasu ochronnego. Jak nas informują, jeden piękny okaz rysia został już ubity.

Napad rabusi na przemytników.

Z Olkienki donoszą, iż na przemytnika Stanisława Dobrowolca koło wsi Rudnie Małe napadło dwóch osobników, którzy obezwalnili Dobrowolca i zrabowali mu wózek z sacharyną. W czasie, gdy rabusie zmykali przed

pościgiem, wpadli w zasadzkę K. O. P. i zostali ujęci.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrania  
Orzeszkowej 11  
od 11-3 i od 6-8 wiecz.

Konferencja z Litwinami w sprawie otwarcia ruchu granicznego.

Na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Łoździej odbyła się już pierwsza konferencja graniczna polsko-litewska, poświęcona sprawie małego ruchu granicznego i otwarcia granicy w kwietniu.

W końcu b. m. odbędzie się ponownie narada czynników polsko-litewskich na tymże odcinku oraz na odcinku Wiżajny, Druskieniki, Olkieniki, Troki, Kołtyniany i t. p.

Nadużycia w litewskiej straży granicznej.

Policja litewska wykryła nadużycia w litewskiej straży granicznej odcinka granicznego Lyngmiany. Ustalono, iż strażnicy wraz ze swoim komendantem uprawiali przemytnictwo i współdziałali z zawodowymi przemytnikami. W

Konferencje te ustala ostatecznie termin otwarcia granicy dla t. zw. małego ruchu granicznego, terminu przebywania poza granicami państwa, przenoszenia żywności, pieniędzy, przeprowadzania żywego inwentarza i t. p.

Według uzyskanych informacji granica polsko-litewska otwarta zostanie we wtorek 11 kwietnia.

Katastrofa samolotu sowieckiego.

Dnia 21 b. m. w rejonie Dziśny koło sowieckiej wsi Dereczyno opadł sowiecki samolot, lecący

związku z tem aresztowano komendanta odcinka oraz kilku strażników. Ponadto zatrzymano 7 przemytników. — Dochodzenie prowadzi specjalna komisja śledcza.

cy w kierunku wschodnim. Aparat został strzaskany. Jeden z pilotów poniósł śmierć.

Pożar sowieckiej suszarni lnu.

Ze Stołpców donoszą, iż w Smolewiczach wczoraj spaliła się wielka suszarnia lnu, należąca do

dwóch przemytników. kółchozu. G. P. U. podejrzewa, iż suszarnia została podpalona.

Lotysze postrzelili

Z pow. brasławskiego donoszą, iż wczoraj wieczorem na granicy polsko-łotewskiej strażnicy łotewscy postrzelili dwóch przemytni-

ków cukru i bakali Kazimierza Baranowicza i Stanisława Czerkasa. Obu przemytników skierowano do szpitala.

Kto wygrał na Loterii.

W jedenasty dzień ciągnięcia V-ej klasy loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

- 15.000 zł. — Nr. 3947.
10.000 zł. — Nr. 77416.
5.000 zł. — Nr. 28031.
2.000 zł. — Nr. 1199 11129
15301 28053 29411 43269 46916
47651 48609 55203 80159 127902
136721 139518 141800.

1.000 zł. — Nr. 3078 3203 5141 6531 12829 13112 17577 18644 25340 + 31935 34845 46608 50003 51283 + 52157 51244 + 57492 62425 + 53890 67478 68947 76721 87920 90152 96736 101821 102699 104473 109028 110135 + 112182 113553 120176 122597 + 128823 + 128940 132431 136816 137461 + 143922 145020 146634 147267.

Numery zaopatrzone w krzyżki — jako wylosowane ponownie — uczestniczą w podziale premii w kwocie 400.000 zł.

WARSAWA. Pat. — W 12 m. dniu ciągnięcia V klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na następujące numery: 300 tysięcy złotych — 37.640, 20 tysięcy 24.091, 15 tysięcy 7.606, 10 tysięcy 70.212.

dają żadnej stronie jakiegokolwiek obowiązków i mogą być każdej chwili rozwiązane, przy czym żonie przysługują prawa pozostania w kraju. Rozwód jest kwestją dwóch tygodni, koszty stemplowe wynoszą kilkanaście złotych, adwokat niepotrzebny.

Podobne zjawisko zaznaczyło się także w Rosji sowieckiej. Uzyskanie paszportu zagranicznego w Rosji jest rzeczą bardzo kosztowną i trudną. Okoliczność ta stała się powodem przemycania kobiet z Rosji do Łotwy i Estonii, co wszakże nie miało nic wspólnego z handlem dziewczętami. Obywatelki sowieckie, pragnące wyjechać zagranicę w wielu wypadkach do zających tam mężów, zaślubiły kurjerów dyplomatycznych, którzy wówczas w Rosji pojawiali się niby grzyby po deszczu, i dostawali się wówczas jako żony obcych dyplomatów zagranicę. Tam były wolne, gdyż żadne państwo nie uznaje małżeństwa sowieckiego, o ile rozchodzi się o własnych jego obywateli. Z drugiej strony jest rozwód w Rosji czystą formalnością, którą to okoliczność wykorzystali pewni kurjer estonski podobno kilkanaście razy. Kurjerzy wprowadzili takie małżeństwa slingowane zawierali nie przez utracenie, lecz kazali sobie za to porządnie płacić.

Stosunkom tym położyły kres obywatelskie zarządzenia władz sowieckich.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 22 III 1933
Belgia 124,55 124,85-124,24.
Holandia 359,50-360,40-358,60.
Londyn 30,53 30,55-30,69-30,39.
Nowy York kabel 8,927-8,947-8,937.
Pa. w. 35,03 35,12-34,94.
Szwajcaria 172,30-172,73-171,87.
Włochy 45,00-46,23-45,77.
Berlin w obrocie nieof. 212,40.
Europejskie słabsze.
Papieru procentowe:
Poł. Budowlana 41,25.
Inwesty. 105,75-105-105,40.
konwersyjna 43,30-43,50.
6% dolarowa 56-50.
4% dolarowa 54,50-54,25-54,50.
7% stabilizac. 56-56,50.
10% kolejowa 104,00.
4 1/2% L. Z. ziem. 40,50-40.
4 1/2% warszawskie 46,50.
8% warszawskie 41,75-42.
Tendencje mocna.
Dolar w obrocie prywatnym 8,88.
Rubel złoty: 4,79.

S P O R T.

Tabela rozgrywek piłkarskich.

Niebawem rozpocznie się już sezon piłkarski. Poszczególne kluby rozpoczęły treningi w salach, a jak tylko przeschnie, gracie wybiegną na zieloną murawę. Rozgrywki o mistrzostwo Wilna zostały już rozłożowane. Rozpoczyna się one 17 kwietnia. Przed tym terminem jednak będziemy mieli zapewne szereg spotkań towarzyskich. Tabela rozgrywek wygląda następująco: Kwiecień 17 i p. p. leg. — Z. A. K. S., 18 Drukarz — Ognisko, 22 Makabi — 6 p. p. leg., 23 Drukarz — Z. A. K. S., 29 6 p. p. leg., — Ognisko, 30 1 p. p. leg. — Makabi. Maj 3 6 p. p. leg. — Z. A. K. S., 13 Makabi — Ognisko, 13 Drukarz — 1 p. p. leg., 20 Makabi — Z. A. K. S., 21 Drukarz — 6 p. p. leg., 25 6 p. p. leg. — 1 p. p. leg., 27 Ognisko — Z. A. K. S., 28 Drukarz — Makabi, 31 Ognisko — 1 p. p. leg. Na meczu Ogniska z 1 p. p. leg. kończy się pierwsza tura rozgrywek. Będzie ona zapewne dość obfita jak zwykle w szereg niespodzianek.

Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA“ Ostrobramska 5.

„AXELA“ Miłość dumnej arystokratki niemieckiej do francuskiego jeńca. W rolach głównych: WARNER BARTER i LEILA HYAMS. Początek o godz. 5-7-9. W sobotę i niedzielę o godz. 3-5-7. BALKON 40 gr. PARTER 80 gr.

PAN Dział ostatni dzieł. Największy przebieg sezonu. Trąsająca humorem komedia muzyczna piękna muzyka. Prze udowne piosenki staną się przebojem na rok 1933. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

CASINO Dział premieral Henjalny bohater „X-27“ Wiktor M. Laglen, stuprocentowy mężczyzna George O'Brien i ogni-kawalerowie Dzikiego Zachodu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15 w dnię świąt o godz. 2-4j.

HOLLYWOOD Dział. Potężny arcyfilm pełen grozy i niesamowitości! To czego świat jeszcze nie widział! przestępce. W rol. gł. następcy Len Chaneya Borys Karloff i John Boles. Ogłądanie tego filmu zaleca się tylko ludziom o zdrowym sercu i silnych nerwach. Nad program: Atrakcje dźwiękowe.

PROSZEK KOGUTEK USUWA NAJOPRZYSZYBLSZY BÓL GŁOWY

Nasiona roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł poleca: Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna 11-a. Żądajcie cenników.

PRACOWNIA WAFELI Stanisława Pieczuła Wilno, ul. Wileńska 39. Poleca wszystkim oszczędnym gospodyniom i przedsiębiorcom do nabycia zawsze świeżych andrutów i opłatków po cenie hurtowej.

Kupno Sprzedaż Sprzedają kanarki żółte ogładac od godz. 3. ul. Bankowa Nr. 1 m. 5. 1274

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA „TĘCZA“ ul. Mickiewicza 9 (wejście z ul. Śniadeckich) farbują i czyszczą najnowszym sposobem solidnie, fachowo po cenach konkurencyjnych.

ZDROJOWISKO INOWROCŁAW OTWIERA SEZON I KWIEŃNIA KAPIELE INOWROCŁAWSKIE LECZĄ: artretyzm, reumatyzm, podagrę, choroby kobiece, dzieci, schorzenia serca i naczyń (skleroza) nerwowe porażenia. Emanatorjum radowe. Źródło solankowe do picia. Wziewania solankowe. Kuchnia dietetyczna. Doskonałe warunki kuracyjno-lecznicze. Informacji udziela: Zarząd Zdrojowiska INOWROCŁAW, tel. 329.

PRACA LEKARZE. Tanie do wynajęcia pokoj słoneczny z osobnym wejściem — odpowiednio na pracownię lub t. p. Można korzystać z telefonu. Wiadomości: Garbarska 1 m. 26, Grabowska 1 m. 1. AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje bez prowizji przeprowadza się Zwierzyńskie, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093. MIESZKANIA z 4, 5 i 6 pokoi z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Szpitalna 7 m. 1. (w pobliżu Zawalnej). NAUKA Lekcje jęz. francuskiego (dyplom. szkoły wyższej w Paryżu), Montwiłłowski zaułek 21-3 od 1-3 g. 1159-12 0

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 49) DWIE POKUSY. Mamy sumiennego administratora, co, matuśku? — zaśmiała się srebrzyście dziewczyna. — Jak mu to wynagrodzimy? — Nie będzie miał krzywdy — odparła wspinałomyślnie matka. Alina mrugnęła porozumiewawczo na narzeczonego i pobiegła do lustra nałożyć kapelusza. — Musik, idziemy na lody. Pozwolisz? Jeszcze jesteś bez śniadania, co? Potem przyjedziemy po ciebie, bo chciałybym kupić pantofelki. Pomożesz mi wybrać. I Krzysz pomoże. Niech się wprawia do roli męża. Szarzyński wyszedł posłusznie za swoją pogromczynią. Przed hotelem czekał piękny mały roadster. Alina usiadła przy kierownicy. Przechodnie ogłądał się na nią ciekawie. Wyglądała bardzo efektywnie i kokietowała zalotną pewnością siebie. — Panie i wladco, dokąd mam jechać? — Do Europejskiej. — Czy tam dają najlepsze lody? — Ma: wrazenie. Był rod. że nie potrzebuje podtrzymywać rozmowy, żeby nie rozpraszać uwagi Aliny, pochłoniętej prowadzeniem samochodu. Wogóle nie silił się

ani na uprzejmość, ani na komplety, ani na czułość, ale ona tege nie widziała. Była pewna, że to jej widok i obecność wpływają na niego denerwująco. — Biedak nie jest mnie pewny — pomyślała z pobłażliwością: rozczuleniem, obserwując go z pod oka. — Zdaje sobie sprawę, że gdybym z nim zerwała, straciłby poprostu wszystko, moralnie i materialnie. Jaki on jednak przystojny...! Lubię na niego patrzeć, chociaż nie powinienem wbijać go w dym... Ale Szarzyński wiedział już, że tej dziewczyny nie pojawiłby za żonę z wszystkie skarby świata. Już otrząsnął się z uroku bogactwa. Powiedział sobie, że byle miał Danke, to zgodzi się stracić choćby wszystko. Postanowił, że ożeni się z nią, albo z żadną i zrobiło mu się na duszy dziwnie lekko. Poczul się szczęśliwy pierwszy raz od wielu, wielu miesięcy. Ale nie ułożył sobie jeszcze, jak postąpi. Wiedział narazie tylko tyle, że nie zerwie z Aliną wprost, lecz postara się, żeby ona z nim zerwała. Najpierw nie zgodzi się na przyspieszenie ślubu, pod pozorem nie zadzierania z matką. Następnie nie zgodzi się towarzyszyć im zagranicę... — Co mój pan taki zadumany? — szczebiotała panna, zającąc lody, które stanowią gros jej pożywienia. — Czy zazdrośny o moje oka? — O, okropnie — mruknął niewyraźnie, unikając jej spojżenia. Trzepnęła go paluszkami po rękawie.

— Niech będzie grzeczny, to Ala powie mu coś miłego. Niech się postara o indult w tajemnicy przed mamą, d-berze? Szarzyński milczał chwilę, poczem rzekł: — Słuchaj, Alutka, w tajemnicy przed matką nie można. Może jestem zacofany, ale przywiązuję wagę do błogosławieństwa macierzyńskiego. — Rumiłowiczka twarzyczka panny zakwitła ognistymi rumieńcami. Drżąc z wzburzenia, rzekła przez zaciśnięte zęby: — Włęc to ma być miłość? Nie odpowiedział. Nie może potwierdzić, a było jeszcze za wczesnie, żeby zaprzeczyć. — Uważasz mnie za smarkatą gąskę i dlatego... — syknęła przez zęby. — Włęcnie — potwierdził z całym spokojem. — Włęc bardzo się mylisz. Zaraz się przekonasz. Proszę! — zawołała na przechodzącego młodzieńca w czarnym fraku, z serwetką pod pachą. — Proszę dwie duże porcje lodów! — Dla kogo? — zapytał zdziwiony Szarzyński. — Jeszcze nie zjadłś jednej. — Zobacysz!... Wzruszył ramionami nie rozumiejąc. Kelner przyniósł dwie duże porcje lodów. Postawiła je przed sobą i gdy odszedł, zabrała się szybko do jedzenia. Łykała łyżką za łyżką, nie popijając wodą i nie zagryzając biszkoptami.